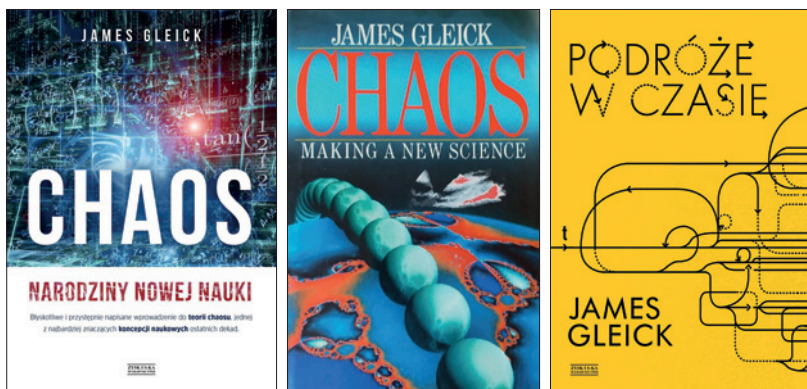




Podróże w czasie z chaosem



W redakcyjnym archiwum przechowujemy wszystkie numery miesięcznika „Energetyka” wydawanego od 1947 roku. To aż i tylko 800 egzemplarzy. Nie musimy tworzyć kapsuły czasu, bo tworzy je archiwum. Przechowujemy przeszłość i wybiegamy w przyszłość (bardziej drukarską niż energetyczną) na kilka numerów do przodu. Zanim kolejny wydrukowany egzemplarz stanie się natychmiast archiwalnym, coraz częściej żyjemy w świecie wirtualnym rzeczywistości z wydawatoby się przewidywalnym dalszym ciągiem. Jednak wystarczy machnięcie skrzydeł motyla gdzieś w świecie, aby ta przewidywalność została zachwiana.

Początki odkrycia wrażliwości na warunki początkowe świetnie oddał James Gleick w swoim bestsellerze *Chaos*. Pierwsze jego wydanie w Polsce w 1996 roku (prawa autorskie dekadę wcześniej) zachęciło także wielu znanych mi energetyków do zgłębiania tajemnic narodzin nowej dziedziny matematyki. Wszak przewidywanie produkcji energii teraz (z powodu ciągle nieopanowanych możliwości przechowywania dużej ilości energii na zapas), a tym bardziej w przyszłości (wydaje się, że magazyny energii oraz nowy typ akumulatorów wanaadowych, fotowoltaika itd.) będzie kluczowe dla zaspokajania potrzeb kolejnych miliardów ludzkości. Niedawne wznowienie wydania tej książki przez *Zysk i spółka* (Poznań 2018) jest datowane też jako pierwsze w tej edycji – zapewne liczy na młodsze pokolenie Polaków, które wzorem naszych wielkich matematyków Banacha, Sierpińskiego, Ulama rozwinie swoje umiejętności także na pożytek energetyki. Oby!

Z innego punktu widzenia obserwatora zmagających energetycznych człowieka dochodzimy do zwrotnego w dziejach położenia tu i teraz, być może w czterowymiarowym świecie, w którym rządzi – czas czy chaos? Niezwykle ciekawa jest lektura kolejnej znakomitej książki Gleicka *Podróże w czasie*¹⁾. Niezwykle miłym akcentem jest przywołanie w książce Stanisława Lema i jego wpływu na kształtowanie się wyobrażeń o przyszłości, którą niektórzy określają jako science fiction. Wspomnijmy, że polski Sejm wśród patronów roku 2021 umieścił Lema dla uczczenia stulecia jego urodzin. Gleick przypomina jego postapokaliptyczną satyryczną powieść *Pamiętnik znaleziony w wannie*²⁾. Wanna to kapsuła czasu. Cały rozdział 9 poświęcono doświadczeniu człowieka w przechowywaniu „obrazu” naszego obecnego czasu, cokolwiek by to znaczyło. Gdyby zapytać Ciebie Czytelniku, co byś w takiej kapsule czasu umieścił? Przecież takie kapsuły

tworzymy w zachowaniu pamięci o przodkach, fotografiach rodzinnych, może wycinkach gazet. Jednocześnie widząc, jak postać tego świata przemija...

Rzecznik *Westinghouse Electric & Manufacturing Corporation* – entuzjasta rakiet i czasami pisarz futurologiczny – na wystawę światową w Nowym Jorku w 1939 roku odbywającą się pod hasłem „Świat jutra” przygotował półtonową torpedę wykonaną z odpornego na korozję stopu miedzi pod nazwą Cupaloy. Ta torpeda o wysokości ponad dwóch metrów została nazwana „kapsułą czasu”. Jak pisze Autor prasa była zachwycona, a „New York Times” nazwał ją „sławną kapsułą czasu”. „Jej zawartość bez wątpienia będzie ciekawa dla naukowców w roku 6939³⁾ – prawdopodobnie tak dziwna, jak wydał się nam grób *Tutenchamona*”. Oczywiście z książki dowiemy się, co było przechowywane w takich kapsułach i ręczę, że nikt nie domyślił się pewnych gadżetów, czy bardziej artystycznie artefaktów.

Mogę się jednak mylić. Wśród politechnicznych kolegów poznałem trzech wielkich (dla mnie) Marków: Oramusa, Baranieckiego i Samotyja⁴⁾. Pierwszy wymyślił „rozmowne” piwo, drugi zastąpił z „Głowy Kasandry”, trzeci, nomen omen elektryk, poprawiał mój pierwszy artykuł i zasugerował jego tytuł „*Raczkowanie*” za nimi (o katowickiej filii Politechniki Śląskiej). Zaznaczyli swoje istnienie! Ja jeszcze raczkuję...

Blisko nas znajdują się różni podróżnicy w czasie, realni i uduchowień. Do których my się zaliczymy? „*Pewne rozważania nasuwają podejrzenie, iż czas w ogóle nie istnieje, albo jest pojęciem mglistym i niewyraźnym. Bo oto jedna jego część przeminęła i już jej nie ma, podczas gdy inna dopiero będzie i jeszcze jej nie ma*” (za Arystotelesem).

Dlatego do zawodu elektryka i energetyka potrzebne jest powołanie!

Bogumił Dudek

³⁾ 1939+5000

⁴⁾ Marek Oramus (ur. 1952) – polski pisarz fantastyki i publicysta, studia na Wydziale Mechaniczno-Energetycznym Politechniki Śląskiej (1975); Marek Baraniecki (ur. 1954) – polski pisarz science fiction, inżynier środowiska – absolwent Politechniki Śląskiej; Marek Samotyja (ur. 1947) – elektryk (dyplom Pol. Śl. 1973), m.in. redaktor naczelny tygodnika NOT „Przegląd Techniczny – Innowacje” w latach 1979-1981, EPRI (USA) od 1985.

¹⁾ Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2018, wyd. I, s. 408.

²⁾ Wydana w Polsce w 1961 roku.

